Nr. 234. Kraków, Piątek 13 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 października.

Zjednoczona lewica niemiecka znajduje się w bardzo niemiłem i trudnem położeniu wskutek wniesienia przez rząd projektu reformy wyborczej. Przed kilku miesiącami główny jej wódz oświadczył się w Hebie przeciw nadaniu prawa powszechnego głosowania, a za jego przykładem wszyscy wielcy i mali tego stronnictwa, którzy przed otwarciem sesyi parlamentarnej odbywali sejmiki parlamentarne, oświadczyli się przeciw uwzględnieniu żądań, które najśmielej i najgłośniej podnosiły szare masy robotników, a których spełnienia domagały się także inne szczerze demokratyczne koła.

W powszechnem głosowaniu zjednoczona lewica niemiecka widzi niebezpieczeństwo dla sztucznej przewagi niemieckiej, która opierała się głównie na dotychczasowej ordynacyi wyborczej, i niebezpieczeństwo dla własnej przewagi. Jeden z niedyskretnych mowców tego stronnictwa wyśpiewał to przedwcześnie, twierdząc, że wówczas posłów niemieckich wszelkich odcieni zasiadałoby w Izbie poselskiej tylko 120. Wieleżby wtedy mandatów wypadło na zjednoczoną lewicę?

Nie sprawdzaliśmy powyższego obliczenia i nieliczyliśmy wogóle wiele mandatów straciliby Niemcy w ogólności, a zjednoczona lewica niemiecka w szczególności, tam gdzie większość ludności jest słowiańską, a więc gdzie im nie należą się mandaty. To jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że liczba posłów niemieckich w Izbie poselskiej zmalałaby znacznie, bardzo znacznie, a gdyby rząd, idąc konsekwentnie, zasadę powszechnego głosowania przeprowadził także w ordynacyach sejmowych, przewaga Niemców w niektórych sejmach, jak np. w Sejmie morawskim, przepadłaby raz na zawsze.

Stanowisko odporne wobec żądań powszechnego głosowania było jednak łatwem, dopóki domagały go się poza parlamentem masy robotników i pewne koła, nie należące do stronnictwa socyalno-demokratycznego. Nie sprawiał również żadnego kłopotu fakt, że w parlamencie pojawiły się wnioski samoistne posłów domagających się prawa głosowania dla wielkich mas, pozbawionych dotychczas praw obywatelskich, pomimo, że ponoszą ciężary państwowe zarówno z uprzywilejowanemi klasami. Dziś jednak, kiedy rząd wystąpił z projektem uwzględniającym w pewnej mierze te żądania, stanowisko lewicy stało się bardzo trudnem i kłopotliwem.

Oświadczenia posłów na sejmikach relacyjnych nie mają wprawdzie tej mocy obowiązującej, żeby miały krępować całe stronnictwo. Nawet przemówienie przywódcy klubu nie może decydować o stanowisku, jakie klub zajmie wobec przedłożenia rządowego. Jednak niebezpieczeństwo utraty wpływu na tok spraw publicznych stało się bliższem i groźniejszem dla stronnictwa, a również bliższem i groźniejszem stało się niebezpieczeństwo dla hegemonii niemieckiej.

Gdyby klub zjednoczonej lewicy był jawnie i otwarcie głosił światu to, czem w gruncie rzeczy wyłącznie się kierował, gdyby był jasno i wyraźnie ogłosił, że jedynym celem jego polityki jest utrzymanie własnego wpływu i uzyskanie dla siebie władzy państwa, a w drugim rzędzie utrzymanie przewagi niemieckiej z krzywdą innych narodowości, byłoby bardzo łatwem zająć stanowisko bezwzględnej opozycyi. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej wywiesił jednak wielkie hasła liberalizmu i wolności, a walkę z narodowościami przedstawiał jako obronę konieczną. Opozycya przeciw przedłożeniom rządowym byłaby dowodem, że te hasła dla stronnictwa Plenerowskiego są rzeczywiście tylko blichtrem dla omamienia łatwowiernych i że w walce narodowościowej nie chodziło temu stronnictwu o obronę prawa, ale o utrzymanie bezprawia.

Wielkie liberalne stronnictwo, walczące w imię wolności i swobód obywatelskich, rzucające z patosem anatema na wszystkie wsteczne stronnictwa i pomysły, a występujące w chwili stanowczej przeciw rozszerzeniu praw obywatelskich — czyż to nie ironia? Czują to organa zjednoczonej lewicy niemieckiej, występując przeciw przedłożeniu rządowemu, i dlatego omijają starannie to wszystko, co w tem przedłożeniu jest sympatycznem, podnosząc to, co wydaje się niekonsekwencyą i co jest rzeczywistym błędem projektu rządowego. Jak zwykle zresztą, kiedy położenie lewicy jest dwuznaczne, a klub nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi, dwa główne organa tego stronnictwa zajmują odmienne stanowisko. *N. Fr. Presse* występuje więc namiętnie i bezwzględnie, a *Deutsche Ztg.* przemawia bardziej umiarkowanie i z pewną rezerwą, na przypadek, gdyby stronnictwo zdecydowało się przecież pójść za projektem rządowym. Oba dzienniki starają się jednak dla opozycyi pozyskać szersze koła. Walkę z przedłożeniem rządowem starają się przedstawić w świetle obrony praw posiadającego mieszczaństwa i zamożnych włościan przeciw proletaryatowi, domagającemu się równouprawnienia. Oba dzienniki wykazują tę zresztą rzeczywistą niesprawiedliwość, że reforma wyborcza nie dotyka wielkiej własności i że pomnażając liczbę wyborców, nie pomnożono liczby posłów. Są to niewątpliwie błędy projektu, ale nie są to jedynie błędy przedłożenia rządowego. Obok nich jest jednak zdrowa myśl i tę myśl popierać należy, chociażby ze względów taktycznych potrzeba było zgodzić się na błędy. Jest to pierwszy krok na polu reformy wyborczej, a że nie sięga on tak daleko, jakby było pożądanem, to może nie rząd temu winien, ale istniejące stosunki. Obecną sytuacyę stworzyła natomiast dotychczasowa ordynacya wyborcza, która jest nie czyjem innem dziełem, jak wiedeńskiego liberalizmu; błędy przedłożenia rządowego mają zatem źródło swoje tam, skąd wychodzi bezwzględna ich krytyka.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 11 października.*

(§.) Naturalnie, iż tutejsza opinia publiczna stoi obecnie wyłącznie pod potężnem wrażeniem wniesionej przez rząd reformy wyborczej, na podstawie, jeśli już nie powszechnego, to bardzo znacznie upowszechnionego głosowania. Niemiecko-liberalna lewica znalazła się raptem przez ten czyn rządu w najfatalniejszem położeniu, gdyż zamierzona reforma wyborcza odbije się w pierwszym rzędzie nader dotkliwie na jej skórze. To też wiedeńska „liberalna“ prasa uderzyła w surmy jerychońskie z całej siły, a *Neue Freie Presse* krzyczy żałośnie w niebogłosy, że hr. Taaffe uczynił śmiertelny zamach na mieszczaństwo i stan włościański, szczególnie na niemieckie mieszczaństwo, które pochłonięte będzie przez powódź społeczno demokratyczną i słowiańską. Dziwną wydaje się w łamach tego organu „giełdy zbożowej i mącznej“ i kapitalistycznych „ringów“ obrona stanu włościańskiego, chociaż zamiar z tem połączony jest przejrzysty jak woalka. Zagrożona lewica, która tylko z łaski specyalnie dla jej użytku przykrojonej dotychczasowej ordynacyi wyborczej, jest „wielkiem“ stronnictwem, szuka w walce przeciwko rozszerzeniu prawa wyborczego sprzymierzeńców w stanie włościańskim, chociaż łatwo przewidzieć, iż ich tam nie znajdzie. „Liberalna“ lewica nie może jednak mówić *pure et simple*, iż się sprzeciwia rozszerzeniu prawa wyborczego, bo to uczyniłoby ją jeszcze bardziej niepopularną, a po części nawet śmieszną, dlatego prowadzi walkę skrycie i pośrednio, krytykując zawzięcie odnośne przedłożenie rządowe i przeciwstawiając mu wniosek Baernreuthera, oparty na systemie Izb robotniczych, który to wniosek — oczywiście *post festum* — wniesie na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej.

Dziś odbyło Koło polskie przed południem pierwsze posiedzenie po zebraniu się Rady państwa. Na posiedzeniu byli także obecni minister Zaleski i prezydent kolei państwowych p. Biliński. Po załatwieniu kilku petycyj zabrał głos p. dr. Lewakowski, protestując przeciwko jawnemu wystąpieniu namiestnika Badeniego w sprawie wyboru posła do Rady państwa we Lwowie przeciwko kandydatowi Rewakowiczowi.

Przew. p. Jaworski, nie wchodząc w motywa, ogłosił tę sprawę jako obchodzącą tylko lwowską radę gminną, która żadnego protestu nie założyła. W końcu odebrał głos p. dr. Lewakowskiemu, który odwołał się wskutek tego do Koła a Koło większością głosów przychyliło się do orzeczenia prezesa.

Przechodząc do porządku dziennego posiedzenia, mianowicie skróconego postępowania budżetowego, oświadcza przew. p. Jaworski iż nie widzi powodu, dlaczego ma być w tym roku skrócone postępowanie, które bynajmniej nie odniosło w dwóch poprzednich latach upragnionego skutku. Koło uchwaliło polecić swoim członkom komisyi budżetowej głosować w tejże komisyi przeciw skróconemu postępowaniu.

W sprawie stanu wyjątkowego w Pradze zastanawiało się Koło polskie nad tem, do jakiej komisyi należy tę sprawę odesłać, mianowicie czy do administracyjnej lub komisyi *ad hoc*. Uchwalono nie brać co do tego żadnej inicyatywy, w Izbie zaś głosować względnie za odesłaniem wymienionej sprawy do komisyi *ad hoc*.

Obrady nad sprawą o zabezpieczeniu robotników od wypadku uchwaliło Koło polskie odroczyć do jutrzejszego posiedzenia, które się odbędzie przed południem.

Co do projektowanej reformy wyborczej zapowiada przewodniczący iż przed pierwszem czytaniem odnośnego przedłożenia rządowego w Izbie zwoła dla obrad nad takowem osobne posiedzenie Koła.

P. Gniewosz Włodzimierz interpeluje dlaczego Koło, względnie prezydyum Koła, nie stara się o zniesienie zakazu wywozu owsa i siana za granicę.

Po skończeniu posiedzenia wprowadzili do lokalu Koła posłowie dr. Lewicki i ks. Świeży posła sejmu śląskiego dra Jana Michejdę, który przedstawił w szczególności p. Jaworskiemu i innym obecnym członkom Koła polskiego nieodzowną potrzebę poruszenia sprawy śląskiej na podstawie wniesionego do Koła poprzednio memoryału ze strony polskich przedstawicieli Śląska. P. Jaworski obiecał uczynić odpowiednie kroki.

Projekt reformy wyborczej.

Zanim omówimy szczegółowo projekt rządowy, zmieniający ustawę wyborczą, pragniemy zapoznać czytelników z jego brzmieniem. Oto dosłowny jego tekst:

Artykuł I. Do § 9 ustawy wyborczej dla Rady państwa z 2 kwietnia 1873, w takiem brzmieniu, jakie mu nadała ustawa z 4 października 1882, dodaje się następujące postanowienia jako paragrafy 9a, 9b, 9c i 9d.

§ 9a) Oprócz tych osób, które na podstawie § 9 ustawy wyborczej dla Rady państwa, w brzmieniu nadanem mu ustawą z 4 października 1882, posiadają prawo głosowania, mają prawo głosowania w kuryach wyborczych miast i gmin wiejskich także ci austryaccy obywatele, którzy posiadają ogólne warunki, wymagane do uzyskania i wykonywania prawa wyborczego (§ 9 ust. 1) i

1) stali na polu walki wobec nieprzyjaciela, względnie mają prawo nosić medal wojenny, lub otrzymali w myśl ustawy z 19 kwietnia 1892 świadectwo dla wysłużonych podoficerów,

2) mogą się wykazać tak wymaganem świadectwem wykształcenia (§ 9b) i poświadczeniem, że we właściwym czasie wykonywali obowiązek stawienia się do wojska (§ 9c), o ile przytoczone paragrafy nie zawierają wyjątków, jak posiadaniem reszty w ustawie wymienionych warunków (§ 9b).

Wyborcy posiadający według tego paragrafu prawo głosowania wykonywać je będą w tej gminie, w której mieszkają.

§ 9b) Wymagane świadectwo wykształcenia posiada każdy, kto wykaże, że umie czytać lub pisać, w którymkolwiek z języków używanych w krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Tego dowodu dostarczyć mogą osoby, które ukończyły jednę ze szkół ludowych po wejściu w życie ustawy z 14 maja 1869, przez przedłożenie świadectwa wystawionego przez szkołę ludową publiczną lub posiadającą prawa szkół publicznych, a stwierdzającą ukończenie tej szkoły, jeżeli z nauki pisania i czytania otrzymały co najmniej stopień „dostateczny“. Świadectwo szkoły wydziałowej lub w ogóle szkoły wyższej niż szkoła ludowa, zastępuje ten dowód.

Jeżeli ktoś nie może dostarczyć w powyższy sposób dowodu wykształcenia, to może dowód ten złożyć w ten sposób, że przed umyślną komisyą wykaże, że potrafi według przepisanego formularza napisać bez błędu prośbę o udzielenie prawa głosowania.

Komisya ma się składać z naczelnika gminy (burmistrza), w której ubiegający się o prawo wyborcze mieszka, lub wyznaczonego przez naczelnika gminy jego zastępcy, z kierownika szkoły ludowej i jednego przez naczelnika gminy powołanego jej członka, który umie pisać. Jeżeli komisya nabierze przekonania, że ubiegający się o prawo głosowania umie czytać i pisać, ma mu wystawić poświadczenie, że w tym a w tym dniu poddał się egzaminowi przed komisyą, której skład należy wymienić, i uznanym został za umiejącego czytać i pisać.

Od przedkładania świadectwa wykształcenia są ci uwolnieni, którzy znajdowali się w wieku obowiązanym do nauki szkolnej przed dniem, w którym ustawa z 14 maja 1869 r otrzymała moc obowiązującą.

§. 9 c). Dowodu wypełnienia obowiązku stawienia się do wojska dostarczyć można przez poświadczenie władzy wojskowej, względnie władzy politycznej. Od obowiązku tego uwolnieni są wszyscy, którzy osiągnęli wiek obowiązujący do stawienia się do wojska przed dniem, w którym ustawa wojskowa z 5 grudnia 1868 roku weszła w życie.

§. 9 d) Inne w §. 9 a) pod 2) wymienione warunki posiada ten, kto w okręgu wyborczym osiadł najmniej na sześć miesięcy przed rozpisaniem wyborów do Rady państwa i albo:

a) nie posiadając prawa wyboru na podstawie §. 9 (dotychczasowych przepisów. *Przyp. Red.)*, jest obowiązanym do opłacania rządowych podatków bezpośrednich — albo też:

b) książeczką robotniczą, lub książeczką dla służących, albo przez inne urzędowe, lub urzędownie potwierdzone dokumenty wykazuje, że ma stałe zajęcie w pewnym zawodzie.

Artykuł 2. Paragrafy 19, 27 i 42 ustawy wyborczej dla Rady państwa tracą moc obowiązującą w obecnem brzmieniu i mają opiewać:

§. 19. Wybieralnymi do Rady państwa są w każdym kraju, reprezentowanym w Radzie państwa, wszystkie te osoby płci męskiej, które przynajmniej od lat trzech posiadają obywatelstwo austryackie, ukończyły trzydziesty rok życia i w jednym z tych krajów mają prawo głosowania (§§. 9, 9 a), 9 b), 9 c), 9 d), lub mogą być wybrani do Sejmu krajowego.

§ 27) Skoro listy wyborcze wielkiej własności (najwyżej opodatkowanych) i listy wyborcze w miastach sprostowano po rozstrzygnięciu reklamacyj, ma karty legitymacyjne dla wyborców wielkiej własności (najwyżej opodatkowanych) wystawić naczelnik rządu krajowego, a dla wyborców miejskich naczelnik bezpośrednio przedłożonej administracyjnej władzy rządowej. Te karty legitymacyjne mają być oznaczone liczbami bieżącemi odpowiednich list wyborczych, podawać miejsce, dzień i godzinę, w której rozpocznie się wybór, i godzinę, w której głosowanie ma być ukończone, a w kuryi wielkiej własności (najwyżej opodatkowanych) także nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy.

Jeżeli miejscowość, należąca do miejskiego okręgu wyborczego, należy do miejsca wyboru, położonego w innym powiecie administracyjnym, to listy wyborcze należy przesłać temu naczelnikowi rządowej władzy administracyjnej, która jest pierwszą instancyą dla miejsca, w którem ma się odbyć wybór. Naczelnik tej władzy udziela też wyjaśnień co do miejsca i czasu wyboru, potrzebnych do wypełnienia kart legitymacyjnych.

W miastach o własnych statutach można wystawienie kart legitymacyjnych powierzyć naczelnikom gminy.

Wyborcom wielkiej własności (najwyżej opodatkowani), mieszkającym w kraju, przesyła się karty legitymacyjne, a wyborców, mieszkających poza krajem, wzywa się w dzienniku krajowym do odebrania tych kart.

Wyborcom miejskim należy karty legitymacyjne wręczyć w ich mieszkaniu. Doręczanie kart można powierzyć naczelnikom gmin.

Należy także wezwać wyborców w sposób przyjęty przez zwyczaj miejscowy, aby osobiście zgłosili się po odbiór kart legitymacyjnych, gdyby ich nie doręczono im z jakichkolwiek przyczyn najmniej na 24 godzin przed dniem wyboru.

§ 42) Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania komisya wyborcza ma się przekonać, że urna przeznaczona do wrzucania głosów jest pustą.

Głosowanie rozpoczyna się w ten sposób, że członkowie komisyi wrzucają karty głosowania. Następnie oddają wyborcy karty głosowania.

Przewodniczący komisyi odbiera od każdego z głosujących kartę głosowania, którą sam wyborca złoży (*zusammenfaltet*), wkłada każdą kartę z osobna do urny i czuwa, aby zamiast jednej nie oddano kilku kart głosowania.

Każdy wyborca powinien przy oddaniu głosu okazać kartę legitymacyjną.

Artykuł 3. Po § 52 ustawy wyborczej dla Rady państwa należy dodać następujące postanowienia jako § 52a.

§ 52a) W miastach należących do miejskiej kuryi wyborczej mogą rządowe władze administracyjne oznaczyć kilka lokali do głosowania i zarządzić podział wyborców według alfabetu. W tym wypadku dla każdego lokalu, w którym ma się odbyć głosowanie, należy ustanowić osobną komisyę wyborczą, przy czem należy stosować przepisy §§ 33, 51 i 52.

Artykuł 4. Ustawa ta wejdzie w życie przy rozpisaniu najbliższych powszechnych wyborów do Izby poselskiej.

Artykuł 5. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Zawieszenie konstytucyi w Czechach.

Prezydent ministrów hr. Taaffe przedłożył prezydyum Izby poselskiej dwa pisma, zawierające motywa rządu, które go skłoniły do za-

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

3

(Ciąg dalszy).

Prałat wdział komżę i stułę, ojcowie wyjęli z pudełek pierścionki, kładąc je na srebrnej tacy — prezent prałata, jako przyjaciela i dalekiego krewnego.

Prałat był dobrym kaznodzieją i przy każdej sposobności lubił mówić. Powiedział więc zgrabną mówkę o dwóch zasłużonych w mieście rodach i ich latoroślach, łączących się z sobą.

Ciotka Ludka wzdychała głośno, radczyni ocierała chusteczką suche oczy, ojcowie byli dumni i zadowoleni z siebie, Gucio wzruszony i rozmarzony nerwowo ściskał rękę Basi, Edwarda bawiła cała ta scena, a zachwycała ciotki.

Podano pierścionki. Radczyni rzuciła okiem na pierścionek, przeznaczony dla jej córki, a za nią Basia. Spojrzały na siebie i uśmiechnęły się nieznacznie, lecz przyjemnie.

Prałat uroczyście pierścionki włożył na palce narzeczonych i pobłogosławił, rodzice uścisnęli dzieci. Gustaw ze łzami w oczach, bijącem sercem patrzył miłośnie na dziewczę, szepcąc:

— Na całe życie, na całe życie — moja jedyna, moja ukochana.

Radca zakończył uroczystość frazesem:

— Z pewną dumą — dumą nadziei nazywam cię, mój chłopcze, synem. I nie zawiodę się na tobie, jestem tego pewny.

— Nie, nie zawiedziesz się kolego — poświadczył dyrektor.

— Tatko bardzo kocha swego jedynaka — odezwała się z przymileniem Basia do dyrektora, — lecz może i mnie troszkę — dodała.

Szmer uwielbienia dla sprytu Basi rozszedł się po salonie.

Panie zaprowadziły narzeczoną do fortepianu, wręczając jej przyniesione prezenta, przy wykrzyknikach podziwu, radości i zachwytów ze strony Basi i jej matki.

Sakramentalne dwanaście łyżeczek do kawy, zastawa do herbaty, koszyk na ciasta i owoce, taca, lichtarze i wiele innych gospodarskich drobiazgów.

— My nic nie dajemy — rzekła Ludka, — ale tylko dlatego, aby nie uszczuplać wam naszego majątku. Wszystko po nas niedługo zabierzecie.

Po wypowiedzeniu powtarzanego przy każdej sposobności frazesu, Ludka westchnęła, Madzia zmrużyła oczy.

— Żyjcie jak najdłużej — odpowiedziała, jak zawsze tak i tym razem radczyni.

— Panie jesteście tak wybornie zakonserwowane — odezwał się Edward, — tak młodo i czerstwo wyglądacie.

— Co pan mówisz — zawołały razem ciotki.

— My zakonserwowane? my zdrowe? my czerstwe?

Młodości nie zaprzeczały.

— Czy pan wiesz, że ja mam w sobie dwadzieścia jeden chorób — zawołała Madzia.

— A ja dwadzieścia ośm — dokończyła Ludka.

— Jak blagować, to już dobrze — odpowiedziała jej Madzia.

Edward się wycofał, zostawiając walczące ze sobą siostry.

Basia i Gucio z młodszem pokoleniem zbierali z fortepianu prezenta, chowając je na przyszłe gospodarstwo do szafy narzeczonej, również prezent matki.

Po ustach Edwarda przesuwał się nieznacznie uśmiech zadowolenia, uśmiech artysty, który dostrzega wszystko, rozumie wszystko i dobrze się tem bawi.

Radca zobaczył uśmiech i odczuł go.

— Piekielnie się uśmiecha ten filozof literat. Nie jest to odpowiednie towarzystwo dla Gucia i dla jego karyery. Uśmiech to zjadliwy i opozycyjny. Niezawodnie filozof robi opozycyę. Trzeba będzie chłopaka oswobodzić z tych więzów przyjaźni.

Dyrektor, wielki zwolennik wista, zaczął się niecierpliwić, należało czemprędzej urządzić dla niego partyę.

Młodzież miała ochotę tańczyć.

Chwila stanowcza wielkiej radości nadeszła, otworzono fortepian. Ciotka Ludka z miną uroczystą ściągnęła gołąbkowe rękawiczki, zdjęła szal uderzyła parę akordów i mimo dwudziestu ośmiu chorób, zaczęła żwawo wygrywać walca skomponowanego przez Lhannera, a grywanego z wielkiem powodzeniem w karnawale 1850-go roku.

W pierwszą parę wysunął się Gucio z Basią. Przyjęto ich oklaskami. Od chłopca biły promienie, od dziewczyny szczęście.

Edward stanął przed ciotką Madzią i skłonił się poważnie. Madzia się zawahała chwilę, lecz zaraz z tragicznym spokojem wstała, odrzuciła kremowy szal, poprawiła rękawiczki i poszła w tan.

Matedory siedzące na kanapie oniemiały. Ludka wytrzeszczyła oczy i usta rozwarła. Szmer wesołości przeszedł po towarzystwie.

Krysia wpadła do pokoju grających.

— Ciocia Madzia tańczy z panem Edwardem — zawołała.

Mężczyźni porzucili karty, cisnąc się do drzwi. Edward trzymając chudą talię Madzi, sunął z nią w takt łagodnych tonów walca. Uśmiechał się rozkosznie — radcy się zdawało, że piekielnie.

— To szyderstwo z mojej rodziny w moim domu — pomyślał.

Na dany znak przez dyrektora rozległ się grzmot oklasków po sali. Blada twarz Madzi zaróżowiła się, na wąskich ustach błąkał smutny uśmiech, podobny do listopadowego poranku.

— Ktoby się mógł domyśleć — odezwał się w tańcu Edward, — że pomimo tylu chorób pani tak lekko tańczy.

— Pochlebco — szepnęła ciocia Madzia.

— Czym się nie zagalopował — pomyślał Edward. — Gotowe się dziś odbyć drugie zaręczyny.

Do kadryla Gucio wyprowadził mamę radczynię. Biała tłuściocha nie wyglądała więcej nad lat trzydzieści.

Bawiono się wybornie.

Przy wieczerzy parę zaręczonych posadzono na pierwszem miejscu. Radczyni, patrząc na rozwiniętą Basię, a przy niej na chudego młokosa, żałowała, pytając się zawistnego losu: dlaczego przy jej córce nie siedzi dwuwioskowy szlachcic?

Posypały się toasty. Zaczął je prałat, skończył dyrektor, ojciec Gucia.

Młodzież domagała się głośno, aby Edward powtórzył wiersz na cześć narzeczonych. Proszących poparł prałat i prezydentowa.

Nie było rady, Edward powstał i z nie odstępującym go uśmiechem wygłosił wierszyk, pełen humoru i niewinnej satyry. Śmiano się serdecznie z wyjątkiem ojca Basi. Zrozumiał ukrytą satyrę wierszyka i do reszty zniechęcił się do autora.

O północy skończyła się uroczystość. Rozmarzony Gucio ucałowawszy ręce narzeczonej i rodziców, opuścił z przyjacielem dom, który uważał za ziemski raj dla siebie.

(C. d. n.)

wieszenia w stolicy Czech i okolicy konstytucyi. Z wielką ciekawością oczekiwaliśmy wytłómaczenia się rządu z kroku bardzo ryzykownego.

Jakie są nasze zapatrywania na te nadzwyczajne rozporządzenia rządowe w Czechach, powiedzieliśmy już dawniej, zaznaczając zarazem bardzo silnie, jakie stanowisko wobec tej całej smutnej sprawy zająć powinno Koło polskie, mając nieustannie na pamięci bolesne doświadczenia własnego narodu i pamiętając, że w Austryi bardzo łatwo fortuna się odwraca, uzasadniając dobitnie przysłowie *hodie mihi, cras tibi*.

Głównych motywów, uzasadniających wydanie nadzwyczajnych rozporządzeń, znalazł rząd właściwie cztery. Wszystkie ogólnikowe, nie opierają się na faktach, a tem samem w żaden sposób nie uzasadniają potrzeby zawieszenia konstytucyi.

Motywa rządu są następujące: Niezliczoną ilość razy nadużywając wolności prasy i ustaw stowarzyszania się i zgromadzania, agitatorzy podszczali ludność przeciwko instytucyom religijnym, przeciw stanom społecznym i narodowościom, jakoteż przeciw wszelkiej władzy — i agitacya ta tak się szerzyć poczęła, że nie pominięto jednej sposobności, aby nie wywołano jakichś zaburzeń.

Interwencya organów władzy napotykała zawsze na opór, tak, iż musiano używać środków przemocy.

Konfiskaty czasopism, które podburzające aż do zdrady stanu dochodzące artykuły umieszczały, były coraz częstsze i nie można było w żaden sposób przeszkodzić zupełnemu ich rozszerzaniu.

Zatruwające poczucie prawa działania coraz silniej wzrastającej agitacyi objawiały się w wykroczeniach przeciwko katolickiemu kościołowi, w zaburzeniach publicznego spokoju i porządku, w zagrożeniu bezpieczeństwa osób i własności, w znieważaniu władzy i oporze stawianym jej organom, jakoteż w wykroczeniach zdradę główną mających na celu, przeciw czemu środki zwyczajne już nie wystarczały.

Rząd dlatego widział się zmuszonym po troskliwem rozpatrzeniu wszystkich okoliczności, pod własną odpowiedzialnością, ograniczyć wykonywanie zwyczajnych obywatelskich praw w tych dziedzinach, które były podstawą wykroczeń, pragnąc w ten sposób zapobiedz potrzebie użycia jeszcze ostrzejszych środków.

Takie są motywa rządu, usprawiedliwić mające nadzwyczajne rozporządzenia.

Zawieszenie sądów przysięgłych w okręgu sądowym Pragi motywuje prezydent ministrów ciągle wzrastającą w ostatnich latach liczbą wykroczeń przeciw każdej rządowej władzy w okręgu praskim. Wygłaszano mowy karygodnej treści, mające za cel poduszczanie i podburzanie, co następnie za pośrednictwem czasopism dostawało się wśród masy ludu, a przeciw tej działalności zwyczajne środki nie wystarczały. Rząd przyszedł do przekonania, że te koła społeczeństwa, z których trybunały przysięgłych były tworzone, tak są wystawione na powyżej wymienione agitacye, że w wielkiej części procesów karnych nie można było liczyć na bezstronne wydanie wyroku, na któryby nie wpływała obawa. Chcąc zatem zapewnić bezstronne i niezależne wykonywanie sprawiedliwości, rząd zawiesił trybunały przysięgłych na przeciąg jednego roku.

Tak brzmi uzasadnienie hr. Taaffego. Powyżej wymienione powody skłoniły rząd do chwycenia się ostatecznych środków. O ile usprawiedliwione są podstawy wyjątkowych zarządzeń dowiemy się zapewne wkrótce, gdy na stół parlamentarny przyjdzie ta cała sprawa i gdy fakta wyłuszczy prezydent ministrów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 października.

Poseł na sejm śląski adwokat dr. Michejda przedstawił Kołu polskiemu żądania ludu polskiego na Śląsku. Nie mamy jeszcze memoryału przedłożonego Kołu, sądzimy jednak, iż musi on zawierać sporą wiązankę spraw żywotnych, z których każda godną jest poparcia. Tego poparcia Koło polskie nie powinno odmawiać Ślązakom. Byłoby to grzechem przeciw najważniejszym interesom narodowym. Nie ulega też wątpliwości, że Koło polskie będzie miało już w bieżącej sesyi aż nadto sposobności, aby żądania te poprzeć należycie. Wszak na porządku dziennym dość jest spraw nader ważnych dla rządu, aby przy odpowiedniej taktyce uzyskać niejedno ustępstwo. Nie wiemy, na które z żądań memoryał śląski położył najważniejszy nacisk, zdaje nam się jednak, że najpilniejszem i najważniejszem jest utworzenie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Wychowanie nauczycieli ludowych, którzy nietylko umieliby dostatecznie po polsku, ale odznaczali się poczuciem narodowem, jest rzeczą niezmiernie doniosłą. Inaczej szkoła ludowa na Śląsku nie odpowie swojemu zadaniu i może się stać propagatorką szkodliwych tendencyj. Koło polskie powinno zatem dołożyć wszelkich starań, aby jak najspieszniej wypełniono to żądanie polskiej ludności na Śląsku. Wobec znaczenia, jakie mają sprawy śląskie, zdaje nam się, że odpowiedź p. Jaworskiego była zbyt zimną i obawiamy się, aby Koło nie traktowało również zimno memoryału śląskiego. Sprawami temi nie można zająć się dość gorąco i dość pilnie. Poparcia tych spraw domaga się od Koła nietylko Śląsk, ale całe społeczeństwo polskie.

Ze spraw ruskich.

Diło donosi, że onegdaj miał się w Rawie ruskiej odbyć zjazd wydziałów powiatowych: rawskiego, żółkiewskiego i bełzkiego celem obmyślenia kandydata do Rady państwa po śp. dep. ks. Brylińskim.

W ogóle nie zgodzono się dotąd, którą kandydaturę popierać należy, a kandydatów wymieniają dotąd aż pięciu. *Diło* przewiduje możliwość rozbicia się Rusinów i przestrzega przed niem narodowców. A dalej pisze: „Już dzisiaj powinno duchowieństwo nasze pouczać włościan, jaka waga spoczywa w prawyborach, a wszyscy muszą pilnować, aby wilk nie wkradł się do obory, choćby w owczej skórze. Wybory w Dolińskiem i Jarosławskiem rozśmieliły szowinistów polskich nad wszelką miarę. Radziby już gospodarować po madziarsku, to też należy okazać tym panom, że Ruś galicyjska nie upadła tak nisko, jak Ruś zakarpacka".

Z Niemiec.

Wspominaliśmy już o tem, że *Nordd. Allg. Ztg* starała się uspokoić obawę wywołaną pogłoskami, iż rząd niemiecki zamierza zażądać znacznych kredytów na powiększenie marynarki wojennej. Dziennik ten twierdził, że żądania te mieścić się będą w granicach już dawniej zakreślonych. Otóż na to odpowiada *Nat. Ztg*, że to zbyt mała pociecha, że nowe żądania nie będą większe od przeszłorocznych, bo owe były bardzo znaczne i dopiero przez parlament zostały poskromione. A *Freisinnige Ztg* przypomina, że w przeszłym roku kwota żądanych nadzwyczajnych kredytów wynosiła 40 mil. a została zredukowana do 31 mil. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd ponowi teraz wszystkie swoje dawniejsze nieuwzględnione żądania i doda do nich nowe. Według zamysłów rządowych flota wojenna ma być powiększona o pięć wielkich pancerników, których budowa kosztować będzie okrągło sto milionów.

Agitacya przeciw traktatowi Niemiec z Rosyą rozwija się dalej; *Nat. Ztg* nazywa ją wprost rewolucyjną, bo sięga do ludności wiejskiej i podburza ją przeciw zamysłom rządowym. Tą agitacyą kieruje część stronnictwa konserwatywnego, złożonego z ziemian. Wspomniany dziennik ubolewa nad tem, że nawet niektórzy urzędnicy wspierają ową część stronnictwa przez popieranie jej kandydatów na posłów. Dzienniki konserwatywne, oświadczając się przeciw traktatowi z Rosyą, przyznają się otwarcie do tego, że pragną obalić kanclerza Capriviego, bo na niego zwalają główną winę tego traktatu; *Nat. Ztg* zaś i inne narodowo-liberalne dzienniki znowu uderzają teraz głównie na prezesa gabinetu pruskiego za to że nie powstrzymuje urzędników od popierania kandydatur konserwatywnych, traktatowi nieprzychylnych. „Jeżeli tak dalej pójdzie — tak narzeka ten dziennik — wówczas ustanie prawidłowe rządzenie według określonego planu". Według tego dziennika tylko taki tryb rządzenia jest prawidłowy, który wychodzi na bezpośrednią korzyść jego stronnictwa.

Z Paryża.

Korespondent *Figara* opisuje szczegółowo swoje spotkanie z komendantem eskadry rosyjskiej, przybywającej do Tulonu, admirałem Avelanem, z którym widział się w Kadyksie. Według sprawozdawcy *Figara*, admirał Avelan jest blondynem cokolwiek więcej, niż średniego wzrostu, z niewielkim zarostem, z oczyma łagodnemi, umiejącemi jednak wyrażać energię. Na pierwszy rzut oka admirał robi wrażenie „nieśmiałego", ale stopniowo się ożywia i wtedy jest bardzo ugrzeczniony. Po francusku admirał Avelan mówi nie zupełnie dobrze i sam to czuje, gdyż w rozmowie z korespondentem wyraził się, że Francuzi powinni być pod tym względem dla niego pobłażliwi, gdyż mówić będzie z serca i to mu zastąpi wymowę. Korespondent przytacza między innemi ten szczegół, że w Kadyksie, podczas przyjęcia eskadry rosyjskiej przez kolonię francuską, kapela miejscowego pułku hiszpańskiego zagrała na żądanie Avelana marsyliankę; wówczas admirał i wszyscy oficerowie rosyjscy wstali i zdjęli czapki. Manifestacya ta wywołała niezmierny zapał pomiędzy Francuzami.

Figaro donosi, że Anglia wkrótce ma odwzajemnić wizytę, jaką eskadra admirała Gervais w powrocie z Kronsztadu złożyła w Portsmouth. Angielska eskadra kanału La Manche lub też śródziemnomorska ma oddać wizytę w Marsylii w listopadzie lub grudniu.

W dziennikach francuskich pojawiły się obecnie najrozmaitsze pogłoski, jakoby Austrya wywierała wpływ na Włochy, by o ile możności pokojowo zachowywały się wobec Francyi. *Figaro* utrzymuje, że cesarz austryacki dał do zrozumienia Włochom, że zaczepienie Francyi przez Włochy, *ipso facto* sprowadziłoby rozbicie trójprzymierza. *Cocarde* w swem upodobaniu do sensacyjności posuwa się znacznie dalej i utrzymuje, jakoby Austrya zamierzała nawet zawrzeć konwencyę wojskową (!) z Francyą i jakoby w tym celu dwaj wyżsi oficerowie austryackiego sztabu generalnego konferowali z francuskim szefem sztabu generalnego generałem Boideffre i z admirałem Gervais. Śmieszna ta rewelacya przypomina rewelacye *Cocarde*, zaczerpnięte z dokumentów Nortona, tylko teraz, niestety, Millevoye już nie jest deputowanym i nie może z tej sprawy zrobić skandalu parlamentarnego.

W Paryżu odbywa się obecnie wiec mężów zaufania francuskiej partyi robotniczej. Obrady wiecu trzymane są w tajemnicy. *Matin* utrzymuje, że celem wiecu jest ułożenie programu działania na lat pięć, aby przygotować robotników francuskich do świetniejszego jeszcze, niż obecnie zwycięstwa na przyszłych wyborach powszechnych 1898 roku. Wiec uchwalił podobno, że parlamentarna reprezentacya partyi socyalistycznej, zostająca pod przywództwem Juliusza Guesde'a, działać będzie w porozumieniu z frakcyą socyalistyczno-radykalną Gobleta.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. dra Adryana Baranieckiego, dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego, odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" z wieczorku, na cześć K. Ujejskiego urządzonego przez wydział kasyna powszechnego w Krakowie, staraniem wybranego *ad hoc* komitetu, otrzymaliśmy za pośrednictwem delegowanego p. Walerego Flacha kwotę 30 złr. 21 ct.

P. J. Dattner z Zurychu nadesłał 5 złr.

Wezwanie do popisowych, urodzonych w latach 1873, 1872 i 1871. Magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1873, 1872 i 1871, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze dotąd zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada br. zgłaszali się w wydziale V magistratu od godziny 11 do 2 z południa, zaś w niedziele i święta od godziny 11 do 12 przed południem, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1894. Zgłaszać się należy osobiście, jednak w razie ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie, lub pełnomocnicy. Bliższe szczegóły zawierają rozlepione po rogach ulic obwieszczenia.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczór przybył ze Lwowa do Krakowa.

Konfiskata. Czasopismo *Satyr* nr. 16 skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuł „Złote słowa" ks. Stojałowskiego.

Muzyka do „Chorału". Z powodu podniesionej kwestyi muzyki J. Nikorowicza do „Z dymem pożarów", syn autora „Skarg Jeremiego", p. Kordyan Ujejski ogłasza:

„Z ś. p. Józefem Nikorowiczem żył ojciec mój w przyjaźni. Gdy w r. 1846 mieszkał Nikorowicz w Zboiskach pod Lwowem, zaprosił on ojca mego wraz z kilku innymi przyjaciółmi do siebie i odegrał im nowo skomponowany utwór swój muzyczny p. t. „Chorał". Ojca mojego, również bardzo muzykalnego, zachwyciła melodya Nikorowicza i — za powrotem do Lwowa — do muzyki jego dorobił słowa, pod tym samym tytułem „Chorał", który napisanym był przed „Skargami Jeremiego". Powstały one bowiem nieco później tego samego roku w Lubszy (majątku rodziców ojca), jak mi ojciec sam mówił, w kilku nocach. Pewnem jest, iż, gdyby nie muzyka Nikorowicza, to „Chorał" ojca mego zjawiłby się był wprawdzie w „Skargach Jeremiego", ale bez kwestyi w innej formie rytmicznej i pod innym pewnie tytułem."

Kordyan Ujejski.

Zmarli. W Dębnie w Poznańskiem zmarł Adolf Koczorowski, obywatel zasłużony w życiu publicznem, dobry patryota.

W Warszawie zmarł Benedykt Przedrzymirski, magister nauk przyrodzonych, pedagog. Zmarły pisywał liczne artykuły fachowe do *Wszechświata*, oraz czasopisma *Przyroda i przemysł*.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 10 października zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Łanczynie, Dobrotowie po 1 osobie. W Nazawizowie 2 osoby. W powiecie stanisławowskim w Knihininie 3, w Stanisławowie, Zagwoździu i Uzinie po 1 osobie. W Kołomyi 1 osoba, w Bohorodczanach 3 osoby. Wyzdrowiała w Jamnie (w powiecie nadwórniańskim) 1 osoba.

Zmarło: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Nazawizowie i Nadwórnie po 1 osobie. W powiecie stanisławowskim: w Knihininie i Zagwoździu po 2 osoby, w Stanisławowie 1 osoba. W Kołomyi i Bohorodczanach po 1 osobie.

Nadto zaszły wypadki śmierci wśród podejrzanych objawów w Korniczu i Siemakowcach (w powiecie kołomyjskim). Dnia 9 października pozostawało 49 osób chorych na cholerę; w ciągu dnia 10 października zachorowało 15 osób, wyzdrowiała 1, zmarło 10 osób, pozostaje zatem w leczeniu 53 osób. Bakteryologicznie stwierdzono istnienie zarazku cholerycznego w dejektach osoby chorej w Uzinie (w powiecie stanisławowskim).

Nowe Stowarzyszenie. Zawiązane w Krakowie „Stowarzyszenie ku wspieraniu biednych wysłużonych żołnierzy wyznania mojżeszowego" otrzymało od namiestnictwa zatwierdzenie statutów.

Ruch chorych w miesiącu wrześniu w Zakładzie im. Helclów dla nieuleczalnych i rekonwalescentów: Pozostało w sierpniu 57 mężczyzn i 55 kobiet. Przybyło we wrześniu 9 mężczyzn i 7 kobiet. Wyszło 8 mężczyzn i 5 kobiet. Umarł 1 mężczyzna. Pozostało 57 mężczyzn i 57 kobiet.

Kornelowi Ujejskiemu kasyno powszechne przesłało następujący telegram: „Kasyno powszechne w Krakowie, po uroczystym wieczorku, urządzonym na Twoją cześć a na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej", przesyła Ci, ukochany Wieszczu, życzenia, abyś doczekał ziszczenia tych wielkich ideałów, które nas kochać nauczyłeś. Prezes *Dawidowski*."

Ludność polska w zaborze pruskim. Mimo prądu emigracyjnego, który w ostatnich lat dziesiątkach przerzedził ludność polską w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, wykazują statystyczne obliczenia z r. 1890 większą ilość ludności polskiej, niż w r. 1861. Przyczyny objawu tego przedstawił przed niedawnym czasem w *Zeitschrift des preussischen Statistischen Bureaus* baron Firck, który o różnych składnikach narodowych pruskiego państwa nader ciekawe dane przytacza. Przedewszystkiem zwraca na to uwagę, że przewyżka urodzeń nad wypadkami śmierci jest u Polaków większą, jak u Niemców. Cyfra urodzeń jest u Polaków wyższą, niż u Niemców, ogólna liczba śmiertelności natomiast, a mianowicie śmiertelności dzieci nie wykazuje znaczniejszej różnicy. W polskich małżeństwach rodzi się przeciętnie 5,24 dzieci, w niemieckich 4,35, w mięszanych 3,32. Dalej utraciła pewna część Niemców, która z środkowych i zachodnich prowincyj państwa do dzielnic polskich przybyła, swój język ojczysty, a ludność polska wzmocnioną została nadomiar przypływem z Rosyi. Baron Firck twierdzi, że wielu robotników, przybywających do pogranicznych prowincyj pruskich na robotę z Królestwa Polskiego, pozostało stale w dzielnicach polskich, ale zapomina widocznie o potwornem rozporządzeniu ks. Bismarka, które 40.000 Polaków z granic państwa pruskiego wydaliło i dziś jeszcze w praktyce raz po raz jest stosowane.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem ogłasza, że wakują spadki: po Edmundzie Poradowskim, zmarłym w r. 1882, oraz po Wincentym Dobrzyckim i po Franciszce Goździckiej, zmarłych w r. 1890. Rzeczone spadki, w razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów, po upływie 6 miesięcy przejdą na własność skarbu państwa.

Handlarz ludźmi. *Gazeta Przemyska* pisze: Myślałby kto, że tylko Lwów i Kraków, a względnie wszystkie stołeczne miasta mają takich żydów, którzy się trudnią handlem ludzi. I miasto Przemyśl, jakkolwiek trzecie tylko z rzędu, znalazło w swoich murach „Geschäftsmana" (po śmierci utopionego Kellema), który się trudni wywozem dziewcząt galicyjskich do Turcyi. Nazwisko tego izraelity jest N. Blaustein. Złożywszy już jaki taki majątek, nie poprzestał na tem, lecz kupczył dalej żywem mięsem. W tem, przed kilku dniami, gdy Blaustein ekspedyował towar, policya rządowa przychwyciła go i oddała go sądowi. Od kilku dni siedzi już w więzieniu, a energiczne śledztwo poda nam dalsze wyjaśnienia w tej sprawie.

Konfiskata raków. Wczoraj skonfiskowała policya na tut. dworcu kolejowym 57 koszyków raków, które posłano z Chodorowa do Niemiec i Szwajcaryi. Raki te wpuszczono do Białuchy na Olszy.

Budowa teatru ruskiego. Fundusz na budowę teatru ruskiego we Lwowie, dotychczas zebrany, wynosi 6600 złr. Komitet dla zbierania składek wydrukował książeczki kuponowe, opiewające łącznie na 146 000 złr. i rozsyła je na prowincyę ludziom, którzy oświadczyli gotowość zbierania składek na owe kupony. Ludzi takich zgłosiło się dotychczas około 2000, w tej liczbie są i Polacy, nawet w Galicyi zachodniej. Książeczek rozesłano dotychczas na 70 000 złr. Dalej sprawiono 18 puszek, z których 13 umieszczono w sklepach „Narodnej Torhowli". Komitet wysyła obecnie listy z czekami do wszystkich zwierzchności wiejskich, a nadto uchwalono udać się także do 83 gmin miejskich całej Galicyi i także do Rad powiatowych.

Z Przemyśla piszą: W ciągu ostatnich dni odbyło się tu poświęcenie nowego budynku, zakupionego przez bursę im. św. Mikołaja za sumę 10.000 złr. W bursie tej pomieszczonych zostało w tym roku 30 uczniów ruskiego gimnazyum. Jest to ładny parterowy budynek z ogrodem, położony niedaleko nowego gimnazyum przy ulicy Basztowej. Nadto odbyło się w Przemyślu poświęcenie kamienia węgielnego pod ruski instytut dla dziewcząt, uroczyście ze współudziałem biskupa ks. Pełesza. Instytut ma wejść w życie w jesieni 1894 r.

Brody, 11 października. (Koresp. *N. Reformy*). Piękna myśl uczczenia zasłużonego powieściopisarza Korzeniowskiego, który zobaczył światło dzienne w Starych Brodach, gdzie stoi jeszcze domek, w którym się urodził i pomnik przed domem, poświęcony przez Towarzystwo pedagogiczne, przyszła do skutku, dzięki staraniom pp. Haładewicza, Westa i kilku innych, przyczem nie zapomniano o bursie naszej, dla której dochód z wieczorku był przeznaczony. W poważnym nastroju zgromadziła się nader licznie publiczność, by oddać cześć mężowi. Dyrektor tutejszej szkoły ludowej p. Kapłański, człowiek światły, w obszernem opracowaniu dał obraz zasług Korzeniowskiego dla piśmiennictwa polskiego, a zatem i Polski. Tenor „Lutni" lwowskiej p. Oskar Sack pięknym śpiewem, pani Glińska i prof. Garlikowski wygłoszeniem deklamacyi „Hagar na puszczy" i „Pogrzeb Kościuszki" porwali nas w wyższe sfery, a nagrodą były rzęsiste oklaski. Wieczór zakończyło odegranie komedyi Korzeniowskiego „Narzeczone". Amatorki i amatorowie świetnie wywiązali się ze swoich zadań.

Psychologia autorów dramatycznych.

(Ciąg dalszy.)

I. Wiktoryn Sardou.

W poszukiwaniach swych Binet i Passy zwrócili się najprzód do Wiktoryna Sardou, i oto w jaki sposób opisują pierwsze spotkanie z nim, kreśląc zarazem wizerunek jego zewnętrznej postaci:

Znaleźliśmy p. Sardou w apartamencie wesołym, dobrze oświetlonym, bogatym i dość obszernym, aby mistrz mógł rezonować, przechadzając się po pokoju.

Kiedyśmy weszli, Sardou zbliżył się ku nam ze szczerem spojrzeniem i z wyciągniętą ręką. Jego obejście otwarte i żywe rozprasza natychmiast chłód pierwszego spotkania pomiędzy ludźmi, którzy się nie znają. Jest to mężczyzna niski — wzrost jego wynosi dokładnie 1 64 m. — ani otyły, ani chudy, chociaż dosyć szczupły, o cerze śniadej, twarzy gładkiej, z wydatnym i silnym podbródkiem, o spojrzeniu ożywionem i cokolwiek złośliwem. Trudno zdjąć z niego portret z natury, ponieważ ma fizyognomię zmienną i nadzwyczaj ruchliwą.

Znajdowano w nim podobieństwo do kompozytora Wagnera; porównywano go także z Napoleonem Bonaparte. A kiedy widzi go się nachylonym nad manuskryptem w aksamitnym birecie na długich, spadających włosach, wtedy przypomina on cokolwiek posąg Erazma Holbeina, znajdujący się w Luwrze. Już sama możność przytoczenia tylu podobieństw służy do odmalowania tej postaci. Nie możnaby tego powiedzieć n. p. o wyraźnej i charakterystycznej twarzy Dumasa. Dumas jest tylko sobą i do nikogo nie jest podobnym. Przeciwnie Sardou jest cały ekspresyą i dlatego ma wyraz nadzwyczaj zmienny, tak, iż odpowiednio do zmiany stroju, oświetlenia, a zwłaszcza wzruszeń, które go ożywiają, widzi się na jego twarzy jakby odbicia innych fizyognomij.

Dla uzupełnienia portretu trzeba jeszcze nadmienić, że Sardou w całej swej postaci, w ruchach i w twarzy ma prawdziwie kobiecą giętkość i subtelność; nic ociężałego, ani śladu otyłości, lub grubości; nie ma pleców szerokich, ani grubych palców. Pod temi pozorami wątłości fizycznej ukrywa się siła i zdrowie, jakie napotyka się zwykle u wszystkich wielkich pracowników. Na strój Sardou nie zwraca wielkiej uwagi, ubiera się nie wymyślnie i nie nosi biżuteryj.

Jednem z pierwszych pytań, z jakiemi Binet i Passy zwracali się do Sardou, były zapytania, dotyczące jego rodziny i wpływów dziedzicznych. Nie przypisują oni dziedziczności pierwszorzędnego znaczenia pośród czynników, składających się na talent literacki; ale dzisiaj są na porządku dziennym badania, dotyczące dziedziczności, jakkolwiek prawa dziedziczności psychologicznej są mało jeszcze znane. Nie brak wprawdzie teoryj, ale raczej faktów, dobrze zaobserwowanych i krytycznie sprawdzonych. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że dziedziczność ma niemałe znaczenie w ukształtowaniu umysłowej fizyognomii pisarza. Stosownem jest przeto notować szczegóły, dotyczące dziedziczności, z tem zastrzeżeniem, iż nie należy się po nich zanadto wiele spodziewać.

Sam Sardou jest tego zdania, że dziedziczność ma ważne znaczenie przy ocenie dramatycznego pisarza, ponieważ doskonały pisarz dramatyczny powinien, zdaniem jego, koniecznie zawierać w sobie dwóch ludzi: artystę, którego opanowuje pewna idea twórcza, a zarazem człowieka rozsądku, krytyka, który mówi artyście: „Należy zrobić to, a tego unikać". Wielu autorów dramatycznych, niestety, byli tylko artystami; takim był n. p. Wiktor Hugo, któremu na dramaturga brakowało zdrowego rozsądku.

Sardou jest ciekawym wytworem dwóch odmiennych rodów. Jego matka należy do rasy szampańskiej, poważnej, pracowitej, rozsądnej, pozbawionej wyobraźni; pochodzi ona z rodu tkaczów, którzy od czasów Henryka IV, w ciągu całego szeregu pokoleń, zawsze spędzali życie w jednym fachu. Ze strony ojca Sardou jest pochodzenia sardyńskiego i należy do rasy warchołów, namiętnej i źle zrównoważonej; jego dziad ze strony ojca był lekarzem bardzo zdolnym i inteligentnym, lecz pozbawionym zmysłu do spraw życia praktycznego. Jego ojciec był także naturą południową, czynną, pracowitą, ale niepraktyczną.

Nauki szkolne pobierał Sardou w Paryżu w liceum Henryka IV; był dobrym uczniem, ale tylko w przedmiotach, odnoszących się do literatury. Jego ćwiczenia szkolne odznaczały się straszną mięszaniną pierwiastku romantycznego z klasycznym, na co profesorowie się oburzali. W szesnastym roku życia Sardou napisał tragedyę pod tytułem „*Othon*", później przerobił ją i nadał jej szczególniejszą wersyfikacyę: król mówił w niej aleksandrynami, szlachta dziesięciostopowemi wierszami, a lud krótkiemi wierszami naprzemian rymowanemi.

Ambicyą jego rodziny było ażeby skończył uniwersytet; nie marzono dla niego o lepszej karyerze, jak pedagogiczna. Sardou nie chciał obrać tej drogi, co dało powód do burzliwych scen. W końcu pozwolono mu chodzić na medycynę; zapewne chciał w ten sposób tylko zyskać na czasie. Zresztą medycyna interesowała go, ale jak się zdaje głównie tylko swą zewnętrzną stroną — lubił przypatrywać się operacyom chirurgicznym i chętnie chodził na sekcye anatomiczne. Pociągało go do tego właściwe mu zamiłowanie oryginalności i malowniczości; ale równocześnie nie wyrzekał się dramaturgii, bywał często w teatrze i pisał wiersze w przerwach pomiędzy wykładami w klinikach i szpitalach. Po dwóch latach zrzuca z siebie maskę i wyniośle oświadcza, że chce się zajmować pisaniem dramatów i niczem innem. Od tej chwili zaczęły się dla niego lata biedy i niedostatku. Zmuszony utrzymywać się z własnych środków, dawał lekcye po dwa franki za godzinę i pisywał artykuły do podrzędnych dzienników.

Pierwszą sztuką którą udało mu się wystawić na scenie, była „*Taverne*". Napisana była w roku 1854; grano ją w Odeonie. Dyrektor teatru, chcąc lepiej zrobić, zatytułował ją na afiszach „*Taverne des Etudiants*". Studenci uczuli się obrażeni i wygwizdali sztukę. Później Sardou napisał ze cztery lub z pięć sztuk, których nie grano; następnie sztukę „*Bossu*" wspólnie z Pawłem Févalem; wreszcie „*Armes de Figaro*", i ta była pierwszem jego powodzeniem.

Sardou jest *par excellence* pisarzem scenicznym i wszystkie zdolności jego nadają się właśnie do tej formy produkcyi literackiej. Oprócz utworów dramatycznych napisał tylko jednę nowelę. Mówi on, że czuje w sobie również talent do pisania powieści, ale nie ma na to czasu. Uważa on powieść za łatwiejszy rodzaj, a najlepszym tego dowodem ma być ta okoliczność, że wybitni dramaturgowie, jak n. p. obaj Dumas'owie, pisali dobre powieści, podczas gdy prawdziwi powieściopisarze po większej części nie mają zdolności do pisania utworów scenicznych. Tak n. p. George-Sand nie mogła sobie dać rady z przerobieniem *Marquis de Villemer* na scenę i zrobiła to dopiero przy pomocy Dumasa. Bocage zaś pomagał jej do ułożenia *François le Champi*.

Sardou utrzymuje, że pomiędzy dramatem a powieścią jest olbrzymia różnica. Wszyscy inni pisarze dramatyczni, których o to zapytywano, są tego samego zdania i, dziwna rzecz, tak dalece zgadzają się pod tym względem, że wszyscy odpowiadają prawie temi samemi słowy. Powieść — to analiza, dramat — to synteza.

Pisarz sceniczny, według słów Sardou, daje w stanie esencyi i kondesacyi to, co powieściopisarz daje w rozczynie. Powieściopisarz zbiera kwiaty po drodze, podczas gdy dramaturg musi się spieszyć, bo ma czas wymierzony.

Rozpowszechnionem jest mniemanie, że istnieje jeszcze innego rodzaju różnica pomiędzy dramatem a powieścią, mianowicie ta, że powieść zawiera opisy otoczenia, krajobrazów, apartamentów, kostiumów i w ogóle całej martwej przyrody, czego nie ma w utworach scenicznych. Otóż Sardou utrzymuje, że jest to naiwne złudzenie. W istocie bowiem utwory sceniczne mogą zawierać nawet opisy krajobrazów, byleby były krótkie a dokładne. Jedno lub parę zdań powinno wystarczyć dramaturgowi na przedstawienie krajobrazu, który powieściopisarz opisałby na kilku stronnicach.

Na potwierdzenie tego zdania Sardou przytacza interesujący przykład ze swego własnego dramatu. Teodora przebiega, sama jedna, w nocy, ulice Konstantynopola, aby dogonić swego kochanka; potem mówi mu, co widziała i czego doznała podczas tej szalonej pogoni. Powieściopisarz miałby tu sposobność do skreślenia obrazu Konstantynopola w nocy, mówiłby obszernie o blasku księżyca, o barwie portyków, o zefirze dolatującym od strony Bosforu i t. p. Sardou poprzestał na jednem zdaniu; wkłada on w usta Teodory te tylko słowa: „*J'ai passé dans les rues desertes où je ne voyais que mon ombre courir sur les murs à la clarté de la lune*". Ale to jedno zdanie umieszczone jest w taki sposób, że wywołuje jakby suggestyę obrazów, na które każdy jest wrażliwy i które każdy rozumie.

(C. d. n.)

Z Warszawy. O głośnej w swoim czasie zabójczyni śp. Gerlachowej, o żonie urzędnika, Brzezickiej, skazanej już przez sądy, dzienniki warszawskie donoszą, iż do sądu okręgowego nadeszła odezwa naczelnika wydziału śledczego, zawiadamiająca o przewiezieniu Brzezickiej ze szpitala dla obłąkanych w Tworkach, gdzie pozostawała na mocy decyzyi Izby sądowej pod obserwacyą lekarską, do więzienia. — Brzezicka badana była pod względem stanu jej władz umysłowych w ciągu trzech miesięcy. Opinia lekarzy specyalistów wydana będzie w tych dniach, poczem, stosownie do wymagań procedury karnej, oznaczony będzie termin do powtórnego i ostatecznego zbadania stanu psychicznego Brzezickiej przez lekarzy-rzeczoznawców na posiedzeniu sądowem.

Z Londynu donoszą: Edymburska Izba karna rozstrzygała temi dniami sprawę niejakiego Anatola Mezański, który podobno w imieniu trzech rodzin polskich wniósł był przed dwoma miesiącami podanie do najwyższych instancyj sądowych szkockich o zaregestrowanie, a względnie o przyjęcie rzekomo legalnych pretensyj tychże rodzin do pewnej masy spadkowej, zostającej od pół wieku w administracyi szkocko-angielskich władz kanclerskich. Mezańskiemu dowiedziono nieprawne posiadanie plenipotencyi i sfałszowanie ważnych wypisów z rejestrów archiwalnych angielskich i szkockich — i skazano go na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Ma on pochodzić z Galicyi wschodniej.

Z Petersburga. W dniu 8 b. m. prof. Jan Mierzejewski obchodził trzydziestoletni jubileusz pracy na katedrze psychiatryi w Akademii medycznej w Petersburgu. Prof. Mierzejewski opuszcza zajmowane stanowisko.

Pompeja grecka. Przed kilkoma dniami prasę europejską obiegła wiadomość o odkryciu pod Laurion w Grecyi starożytnego miasta, w którem wiele gmachów i domów zachowało się w całości. Zainteresowani archeologowie greccy i niemieccy udali się na miejsce, lecz po zbadaniu gruzów przekonali się, iż była to tylko eksploatowana w starożytności kopalnia rudy srebrnej, Gau Potamos, o której wzmianki znajdują się u pisarzy greckich. Znaleziono dobrze zachowany mur, po za którym rozciąga się trójkątne pogłębienie gruntu, kanały, cysterny, służące do przepłukiwania wodą, i wszelkie urządzenia, wskazujące sposób wydobywania srebra przez starożytnych Greków. Nie posiadając nowoczesnych środków technicznych, pozostawiali oni wiele metalu w rudzie, który dziś z korzyścią może być wyzyskany.

Deficyt wystawy w Chicago, według dziennika *The Engineer*, wynosi dotychczas 16 milionów dolarów, gdyż liczba zwiedzających jest nader niewielką. Amerykański korespondent gazety *Figaro* tłómaczy fakt powyższy tem, że jakkolwiek Stany Zjednoczone posiadają wielkie bogactwa, to jednak te są nader nierównomiernie rozdzielone. Jest tam około 2.000 bogaczów, w których rękach znajduje się jedna czwarta część ogólnego bogactwa kraju; za to znów reszta, cierpiąc formalny niedostatek, wszystkiego sobie odmawiać musi.

Przyszłość świata. Do rzędu fantastów, którzy rok rocznie coś mają światu do powiedzenia, należy znakomity astronom francuski, Kamil Flammarion. Praca przy teleskopie nie absorbuje uczonego tak dalece, aby nie znalazł chwili czasu na ulubione fantazye. I teraz w ostatnim numerze miesięcznika *The Cosmopolitan* zamieścił Flammarion fantazyę, omawiającą przyszłość świata. Jesteśmy w r. 3000. Oto, w jakich formach wyobraża sobie astronom-poeta stosunki ówczesne: Cyfra ludności zdwoi się z okładem. Wszyscy ludzie mówią po angielsku. Lasów już nie ma na powierzchni kuli ziemskiej. Meteorologia przepowiada stan pogody z pewnością, z jaką dziś matematycy głoszą pewniki matematyczne. Aeronautyka zapanowała wszędzie i wyrugowała wszelkie inne środki lokomocyi i przewozu towarów, tak na lądzie, jak i na wodzie. Procent prawny od kapitałów, lokowanych na hypotekach, spadł do $^1/_2$ %. Zwierzęta nie są na pokarm zabijane. Wszystko, co służy do jedzenia, pochodzi z laboratoryów chemików. Siłę wodospadów i wód bieżących zużytkowano do wytwarzania światła. Ciepło promieni słonecznych przechowywane bywa z lata na zimę. Ludzie zmienili się znacznie pod względem fizycznym. Są mniejsi, lecz silniejsi. Jedna tylko rasa istnieje na całym świecie, również jak jedna tylko wyznawana jest religia.

Do rzędu zmysłów przybyły: siódmy — elektryczny, ósmy — fizyczny; dzięki tym nowym zmysłom, obcowanie dusz dostępne jest dla ludzi nawet na znaczną odległość. Przy pomocy telefonoskopu można wszędzie widzieć i słyszeć, co się gdziekolwiek na kuli ziemskiej dzieje. Ludzie z ziemi utrzymują stałe stosunki z Marsem, Wenerą i Jowiszem. Medycyna należy do hypnotyzmu, magnetyzmu; badania lekarskie zasadzają się głównie na obserwacyach psychologicznych. Wojny nie ma wcale. Ostatnia wybuchła w roku 2500 i była, na szczęście dla ludzkości, ostatnią. Flammarion przypisuje zniknięcie wojny wpływom kobiety. Tak wygląda Eden projektowany przez Flammariona na rok 3000.

Nowy barometr. Z Wiednia piszą: Przed kilku laty reklamowano i okazywano w Wiedniu na wystawie cudowną roślinę, przepowiadającą zmiany atmosferyczne. Arcyksiążę Rudolf zwrócił na nią uwagę księcia Walii, który ogrodnika-chemika, Nowaka, z poleceniami swojemi i z tą rośliną wysłał do Anglii, jako kraju, skąd pogodę i słotę najlepiej można obserwować. Po siedmiu latach powrócił tutaj Nowak i miał wczoraj wykład publiczny o swoich badaniach w Anglii, czynionych na 200 egzemplarzach tej rośliny. Jest to *abrus precatorius urbilis* — groch meksykański. Hindusi używają ziarn tej rośliny na różańce i ozdoby. Nowak wykazuje, że na pogodę listki „abrusa" podnoszą się, na słotę opadają, że na 48 do 75 godzin naprzód rozpoznaje się z tych ruchów zmiany atmosferyczne w okręgu 10 do 15 mil geograficznych. Wydaje on biuletyny meteorologiczne i powiada: stacye meteorologiczne muszą otrzymać 60 do 70 telegramów ze wszystkich stron świata, żeby stan atmosfery na najbliższy dzień raczej odgadnąć, niż oznaczyć; on zaś stawia niezawodne prognostyki bez trudu i kosztu. Kto wie, może dla rolników i turystów będzie stąd pożytek.

Żebraczka milionerka. W Paryżu zmarła w tych dniach pewna 87-letnia kobieta, którą mieszkańcy dzielnicy Montmartre przywykli oddawna widywać na ulicach ubogo ubraną, drżącą w zimie od chłodu i wyciągającą rękę po jałmużnę, przyczem jednak zwykle nie odzywała się ani jednem słowem. Właśnie dzięki tak wstrzemięźliwemu zachowaniu staruszki, nie szczędzono jej nigdy hojniejszych datków. Po zgonie jej okazało się obecnie, iż pozostawia ona przeszło 600.000 franków w złocie, w srebrze i papierach wartościowych. Skarb ten, który dostanie się w spadku jednemu krewnemu zmarłej, odkryto w ubraniu zmarłej, w meblach, w kominie i w pościeli. Nadto na ścianach ubogiego z pozoru mieszkania znaleziono kilka cennych obrazów mistrzów francuskich, oraz oryginał Rafaela, za który przed kilku laty jeden z Amerykanów ofiarowywał jej milion franków, pod warunkiem jednak, aby wskazała pochodzenie tego obrazu, czego jednak staruszka uczynić nie chciała, czy nie mogła. Sensacyjnem tem odkryciem żywo naturalnie zainteresowała się policya paryska, która co do obrazu rozpoczęła śledztwo.

Kalosze i reumatyzm. Dr. Kalendern, jeden z więcej znanych w Bukareszcie lekarzy, ogłosił świeżo rozprawkę naukową, w której oświadcza, iż powodem wielu cierpień reumatycznych jest przeważnie noszenie gumowych kaloszy. Do wniosku tego doszedł dr. Kalendern podobno po wielu doświadczeniach

Benedyktyni. Były kanonik metropolitalny poznański ks. Telesfor Loserez składał, według *Kuryera Pozn.*, dnia 5 bm. jako O. Jozafat w klasztorze benedyktyńskim w Beuron wieczyste śluby. Wśród uroczystości położono na nim biały całun i zapalono świece grobowe na znak, że zmarł dla świata. — W tymże klasztorze żyje O. Benedykt, w świecie ks. prałat Edmund Radziwiłł.

Doraźna zemsta. Przed sądem berlińskim toczyła się niedawno sprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi *Berl. Tagebl.* Harichowi o obrazę, jakiej się miał dopuścić przeciw córce generała Kirchdorffa z Charlottenburgu. Sąd skazał redaktora na tysiąc marek kary odrzucił wniosek jego o pozwolenie mu dostarczenia dowodów na swoje ubliżające dla córki generała twierdzenia. Onegdaj przed południem przybył do mieszkania redaktora ojciec obrażonej córki i zażądał od niego podpisania skryptu, że on, redaktor, jest podłym łotrem (*gemeiner Schuft*) i że jest człowiekiem bez honoru. Gdy redaktor na to zgodzić się nie chciał, dobył generał Kirchdorff rewolweru i wypalił z niego do redaktora. Kula jednak odbiła się o żebro tuż nad sercem i redaktor nie poniósł żadnego szwanku. Generał wymierzył raz jeszcze rewolwer do piersi jego, gdy jednak redaktor pod siłą kontuzyi upadł na ziemię, generał sądząc, że wystrzał odniósł pożądany skutek, opuścił mieszkanie redaktora i udał się natychmiast do komisarza odnośnego obwodu policyjnego, aby się oddać w ręce sprawiedliwości. — Sprawa ta wywołała w Berlinie ogromną sensacyę.

Awans. Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zamianowała pp: Juliusza Obertyńskiego likwidatorem, Teodora Bilińskiego i Edmunda Bilińskiego oficyałami I klasy, Bronisława Leszczyńskiego i Bolesława Kluczenkę oficyałami, zaś Leona hr. Dieduszyckiego, Aleksandra Mazanowskiego, Oktawa Borkowskiego, Stefana Sadowskiego i Juliana Lewickiego adjunktami I klasy.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki nadesłał p. Dattner 2 złr. 55 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Testament Juliusza Słowackiego.** Ostatni numer *Prawdy* przynosi dokument bardzo ciekawy i dla krytyków literatury wielką wagę posiadający. Jest nim nigdzie dotąd nie ogłoszony publicznie brulion testamentu Juliusza Słowackiego, zapewne odmienny od tego, jaki niedawno ogłoszony został we fragmentach pism poety, wydanych przez p. J. Rychtera. Rękopis brulionu tego, odnaleziony przez dra Biegeleisena między rękopisami biblioteki Ossolińskich we Lwowie, spisany został prawdopodobnie przed 14 maja 1849 r. i jest tym samym testamentem, o którym znajduje się wzmianka w listach Słowackiego do matki i w liście do Teofila Januszewskiego.

Brulion ten brzmi, jak następuje:

„Chwała Ojcu na wysokościach i Synowi i Duchowi świętemu. Ja, niżej podpisany Juliusz Słowacki, urodzony w Krzemieńcu, dziś we Francyi zamieszkały, przy zdrowych będąc zmysłach, lecz czując siły moje nadwątlone pracą i smutkiem, piszę niniejsze ostateczne moje rozporządzenie pośmiertne i testament.

„Naprzód oświadczam, iż wszystko, co mam, winien jestem matce mojej najukochańszej, Salomei Januszewskiej z domu, która na moje wychowanie koszt łożyła i przez ciąg całej podróży utrzymywała mnie z nieprzebraną nigdy hojnością, tak, iż nietylko to, co po ojcu moim pozostało, ale nawet sumy po Januszewskich sukcesyi na nią spadłe odstąpione mi były i przysłane w bankierskich listach przez tę Najukochanszą i Najszlachetniejszą z matek, której tu niech będzie ostateczne podziękowanie i kwit usprawiedliwiający ją przed sądem Boga i ludzi.

„W istocie więc wszystko, co zostawiam, do niej należy. A coby jeszcze mojego znaleźć się mogło i wszystko, co posiadam, jej zapisuję. I gdybym mógł proch mój nawet posłałbym, aby był jej własnością... Posiadając wszakże z hojności jej niektóre małe sumy, które mi śmierć niepotrzebnemi uczyniła, względem tego to kieszonkowego majątku pozwalam sobie niektóre, jak następuje, uczynić rozporządzenia.

„Szanowny Loman, którego wzywam i proszę, aby był moim egzekutorem testamentowym, znajdzie w załączonych tu papierach sumy następujące:

„Akcyj 39 — Lafita 12.000 — bilet 500.

„Z tych, proszę, aby na pogrzeb mój... i zakupienie grobu i położenie kamienia użyto 2000.

„Po sprzedaniu mebli moich, które są bardzo proste i stare — raczy szanowny Loman zapłacić bieżący i przyszły termin mieszkania mojego, to jest 225 franków.

„Portyerowi Ludwikowi Millet, który mi z przychylnością i wiernością służył, zakupi za 1000 fr. szanowny Loman książeczkę à la caisse d'Epargne na imię córeczki jego i odda."

— **„Antygona"** Sofoklesa wystawioną zostanie w tych dniach w Komedyi Francuskiej. Muzykę do tej tragedyi wykończa na zamówienie dyrekcyi Kamil Saint-Saëns.

— **„Ateneum"** za miesiąc październik przynosi następujące artykuły: „Babka Tamerlana" nowela bucharska Jana Grzegorzewskiego, „Rozwój teoryi wartości i jej stan obecny" przez Stanisława Grabskiego, „Kartka z dziejów włoskich od początków Florencyi do połowy XV wieku" przez K. Opacką, „Pieśni", „Pijaństwo i wstrzemięźliwość w W. Brytanii" przez dra M. E. Trepkę, „Z teoryi i faktów przyrodniczych" p. M. Flauma, „Żmichowska i Ziemięcka" przez Piotra Chmielowskiego, „W sprawie rokoszu Zebrzydowskiego" przez Augusta Sokołowskiego, „Izrael między narodami" przez K., „Onufry Korytyński" przez Wł. Smoleńskiego. W dziale sprawozdań naukowych znajdujemy obszerną ocenę dzieł dra Caro *„Der Wucher"* i *„Judenfrage"* przez dra Z. Daszyńską.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 7 do 10 b. m. przywieziono jaj 320.000 i około 2400 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 31 jaj pierwszej jakości lub od 33 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 36 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·90 do 1·05 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 października.

	wczoraj. g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·3 mm	746·4 mm	744·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,4	+7°,6	+19°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 0	W 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	96 %	61 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	0

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 października. Organ najwyższej rady sanitarnej donosi, że w ostatnim tygodniu nietylko liczba zasłabnięć na cholerę w gminach galicyjskich się zmniejszyła, ale także charakter zasłabnięcia jest lżejszy, tak, że można mieć nadzieję, iż wkrótce cholera zupełnie wygaśnie.

Wiedeń, 12 października. Stan zdrowia Falkenhayna znacznie się poprawił. Chory już w najbliższych dniach zapewne będzie mógł wstać.

Budapeszt, 12 października. Komisya finansowa rozpoczęła wczoraj rozprawę nad preliminarzem ministerstwa handlu.

Minister handlu Lukacs oznajmił, że rokowania z Turcyą w celu zawarcia z nią traktatu są w toku, chociaż stan teraźniejszy dogadza zupełnie interesom handlowym Austro-Węgier.

Również zawarcie traktatu z Bułgaryą jest bliskie. Tak samo rokowania z Rumunią są w toku, jednak tu trzeba dłuższego czasu, aby trudności, nagromadzone w czasie wojny cłowej, usunąć.

W stosunku z Serbią pojawiają się różne trudności natury administracyjnej, które jednak — według zdania ministra, dadzą się usunąć sposobem dyplomatycznym. „Spełniając dokładnie zobowiązania, jakieśmy wzięli na siebie w umowach traktatowych, żądamy nawzajem lojalnego spełniania zobowiązań przez drugą stronę przyjętych".

Nad sprawą wysyłania poczty indyjskiej przez Węgry odbywają się specyalne studya.

Budapeszt, 12 października. Komisya skarbowa przyjęła preliminarz budżetu kolei państwowych.

Co do kwestyi węgla, minister handlu oświadczył, iż jest za popieraniem węgla krajowego, gdyż w przeciwnym razie całe gałęzie przemysłu w pewnych częściach kraju mogłyby być podkopane.

Budapeszt, 12 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego minister sprawiedliwości omawiał charakter ustawy ugodowej i oświadczył, że odpowiedź monarsza nie miała na celu osłabienia politycznego charakteru i znaczenia podstawy ugody. Ugoda ta pod względem prawnym, ale nie pod względem politycznym, została zachwianą; w każdym razie nie jest wykluczoną prawna możliwość zmiany ugody. Odpowiedź króla, która zwróciła na to uwagę, że zachwianie tej podstawy nie leży w interesie kraju ani monarchii, jest tylko z najczystszego konstytucyjnego poczucia obowiązków wypływającem spełnieniem wysokiego powołania monarchy.

Korona nie może mieć podwójnej woli, jednę urzędową, naginającą się do ministerstwa, drugą schlebiającą większości. Minister sprawiedliwości broni w dalszym ciągu rządu przeciw innym podniesionym zarzutom, oświadczając, iż jak długo nie będzie dowodów, że rząd programu dokładnie określonego przestał się trzymać, pompatyczne zarzuty będą tylko hałaśliwą frazeologią. (*Oklaski.* Ministrowi składają życzenia.)

Budapeszt, 12 października. Policya pojmała wielu członków grasującej szajki złodziei, którzy wyłamywali wagony i kradli pakunki. Wartość przedmiotów skradzionych tylko w ciągu 1892 roku wynosi 60 000 złr.

Paryż, 12 października. Według doniesienia *Temps* w Paryżu nie otrzymano dotychczas żadnego zawiadomienia uzasadniającego pogłoskę o zamierzonych odwiedzinach eskadry angielskiej we Francyi.

Paryż, 12 października. *Agencya Havasa* donosi z Tangeru, że Hiszpania postanowiła skutkiem zajść w Melilli odwołać misyę wojskową, uwierzytelnioną przy dworze sułtana marokańskiego.

Paryż, 12 października. Prezydent Carnot przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu ambasadora austryacko-węgierskiego.

Paryż, 12 października. Ambasador włoski otrzymał z Monzy polecenie, aby w imieniu króla Humberta wyraził rodzinie marszałka Mac-Mahona życzenia, oby Mac-Mahon długie lata jeszcze mógł cieszyć się zdrowiem, otaczany wdzięcznością Włochów i podziwiany przez Francuzów; oby Opatrzność zachowała go jak najdłużej dla walecznej armii francuskiej.

Bukareszt, 12 października. Manewry w Tekuczynie onegdaj się skończyły. Wieczorem odbył się bankiet 250 oficerów. Król wzniósł toast za armię i wyraził wobec oficerów jak najzupełniejsze swe zadowolenie. Odpowiedział na to minister wojny.

Król zwiedził wczoraj forty Barbosi i udał się do Gałaczu, gdzie doznał pełnego zapału przyjęcia. Król przyjął członków europejskiej komisyi dunajowej, konsula i przedstawicieli władz.

Prezydent ministrów Catargin już powrócił.

Nowy Jork, 12 października. *New-York-Herald* donosi z Montevideo, że Mello wydał odezwę, w której oświadcza, iż w razie zwycięstwa utrzyma nadal instytucye republikańskie; nie dąży on do władzy, chce tylko zbawić kraj i uwolnić go od tyranii.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	75
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	119	20
4% austryacka renta (marcowa)	96	10
4% węgierska renta złota	115	80
4% węgierska renta koron.	93	55
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	334	50
Londyn	126	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	25
20 marek	12	43
20-to frankówki za sztukę	10	05½
Akcye włoskie	44	80
Dukaty austryackie	5	99

Wiedeń, 12 październ. Ruble 131 75 Cena nafty 18 10 — 19·75 Spirytus 17·10 —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·52 Owies 7·44

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Szewcy krakowscy przesłali dnia 29 września 1893 do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie urgens następującej osnowy:

„Wysokie c. k. Namiestnictwo! Większa liczba szewców krakowskich wniosła dnia 7 sierpnia 1893 przez Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rekurs od orzeczenia Magistratu stoł. król. miasta Krakowa jako władzy przemysłowej z dnia 21 lipca 1893 L. 23257 III. Okoliczności przez szewców krakowskich w ich zażaleniach i rzeczonym rekursie przeciw Starszyźnie cechu naprowadzone — stanowią dziś przedmiot śledztwa karnego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie prowadzonego, a zarazem przyczyny, dla których szewcy krakowscy żądają bezzwłocznego suspendowania starszyzny ich jako takiej, — i natychmiastowego zwołania ogólnego zgromadzenia szewców krakowskich celem wybrania innej Starszyzny. — Dobro publiczne wymaga przeto, ażeby powyż powołany rekurs bezzwłocznie załatwiony został; tymczasem rekurs ten mimo upływu kilkunastu tygodni nie został załatwiony — a tutejszy Magistrat — jak się rekurenci dowiedzieli — przesławszy powołany rekurs Wysokiemu c. k. Namiestnictwu — zapomniał o tem, że z rekursem należałoby także przesłać odnośne akta — i akta te w Krakowie zostawił. — Tak więc sprawa interesu publicznego, która z konieczności bezzwłocznie załatwioną być winna — leży bez końca niezałatwiona i zapomniana. — Z powyższych powodów upraszają rekurenci: Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy bezzwłocznie polecić tut. Magistratowi, ażeby akta w sprawie zażaleń szewców krakowskich przeciw Starszyźnie cechu tychże bezzwłocznie wysokiemu c. k. Namiestnictwu przesłał i powołany rekurs jak najspieszniej załatwić. 2387

Kraków, dnia 12/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	131	25	132	25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	62	—	62	50
20-to frankówka złota	10	—	10	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	—	97	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	30	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	8
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% " " " " " II. Em.	98	25	99	—
4½% " " " " "	100	—	100	50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	110	—	110	80
5% " " " " zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% " " " "	99	75	100	50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99	40	100	30
4% " likwidac. " " " " 100	96	—	97	5

Lwów, dnia 11/10.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215	—	218	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	255	50	258	50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	375	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	7
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	98	30	99	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	30	97	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	10	96	80
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	30	97	—
Losy miasta Krakowa	24	—	26	—

Wiedeń, dnia 11/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	96	80	97	—
5% " " srebrna . . za złr. 100	96	70	97	90
4% " " złota . . . za złr. 100	119	—	119	20
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	25	96	45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	145	—	146	50
5% " z r. 1860 na 500 złr. . za 100	145	—	145	75
5% " z r. 1860 na 100 złr. . za 100	160	50	161	50
" z r. 1864 bez % całe . za 100	194	50	195	50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216	25	217	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93	40	93	60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	—	151	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	20	143	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95	75	96	25
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	100	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95	80	96	40
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	70	96	20
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	94	30	95	30

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	75	115	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	20
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	194	25	195	25
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	25	75	26	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	70
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23	—	24	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	44	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	149	—	149	50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	122	30	122	80
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	334	—	334	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	409	—	409	75
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	384	50	386	50
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	247	75	248	25
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	990	—	994	—
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	248	75	249	50
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	94	—	94	75
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2885	—	2890	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256	—	257	50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu.-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz, do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 135 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski